

Kieniewicz, Stefan

"Pomorze Gdańskie w powstaniu styczniowym", Andrzej Bukowski, Gdańsk 1964 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 56/1, 156-159

1965

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Całość dzieła jest w ten sposób zredagowana, że czytelnik powinien wyciągnąć tylko jeden podstawowy wniosek: obrona demokracji zachodniej związana jest z obroną i popieraniem wielkich zachodnioeuropejskich partii politycznych, które nie posiadają struktury totalitarnej.

Książka Duvergera jest bogata w fakty, liczby, wykresy, daty. Zawiera wiele logicznych spostrzeżeń, ale sformułowana w niej teoria partii politycznej mieści w sobie niedwuznaczną treść polityczną i ideologiczną: apoteozę zachodnioeuropejskiego modelu politycznego i społecznego. Strukturalna teoria partii, odrywająca budowę organizacyjną i stronę funkcjonalną od społeczno-klasowej treści danego ugrupowania politycznego okazała się bardzo przydatnym narzędziem w obronie „demokracji zachodniej”. Studium Duvergera może być jednak dla historyka, szczególnie zajmującego się dziejami zinstytucjonalizowanych ugrupowań politycznych po r. 1850, książką pożyteczną. Nade wszystko sygnalizuje, że nasze badania nad partiami politycznymi nie mogą ograniczać się do opisu ich programów i deklaracji ideowych.

Władysław Zajewski

Andrzej Bukowski, *Pomorze Gdańskie w powstaniu styczniowym*, Gdańskie Towarzystwo Naukowe, Gdańsk 1964, s. 214.

Jednym z cenniejszych osiągnięć niedawnych obchodów stulecia 1863 roku jest ukazanie się dużej liczby monografii i przyczynków o charakterze regionalnym. W szczególności dotyczy to udziału w powstaniu dzielnic zakordonowych: Galicji i zaboru pruskiego, słabo dotąd uwzględnianego w historiografii, a mającego przecież i ogólniejsze znaczenie. Na temat tego co się działo na Pomorzu Gdańskim w latach 1861—1864 mieliśmy jak dotąd trzy rozprawki objętości od 5 stron do 2 arkuszy. A. Bukowski, wytrawny znawca dziejów tego regionu w XIX w., dał nam już pokaźną monografię, ogłoszoną naprzód w „Gdańskich Zeszytach Humanistycznych”, następnie zaś pomnożoną licznymi aneksami w niniejszej formie książkowej.

Względy rocznicowe zaważyły, jak się zdaje, na tym, że autor pośpieszył się z wydaniem pracy bez pełnego wykorzystania dostępnej bazy źródłowej. W zasadzie oparł się na źródłach drukowanych, a więc na prasie polskiej z Pomorza („Nadwiślanin” i „Przyjaciół Ludu”), na paru periodykach urzędowych („Amts-Blätter”), na pamiętnikach i wydawnictwach źródłowych, z których najcenniejsza okazała się publikacja J. Łukaszeńskiego. W końcowej fazie pracy sięgnął jeszcze autor do korespondencji władz pruskich w Archiwach w Gdańsku i Bydgoszczy, cytując z nich w bibliografii 11 woluminów. Pozostała nie wykorzystana prasa pozapomorska (polska i niemiecka), zespoły akt władz pruskich w Poznaniu i Merseburgu, zaś z archiwaliów polskich papiery Jana Działyńskiego w Bibliotece Kórnickiej, szczególnie ważne właśnie dla spraw pomorskich. Jak stąd wynika, temat opracowany przez autora wymagać będzie jeszcze wielu uzupełnień. To nie znaczy, byśmy nie mogli winaśować autorowi, że powiedział nam o Pomorzu w powstaniu styczniowym tyle rzeczy nieznanych i interesujących.

Dotyczy to przede wszystkim środowiska politycznego, skupionego wokół „Nadwiślanina”. Autor trafnie określił je jako grupę inteligencji związanej z obozem ruchu, popierającej wytrwale i owocnie cele Komitetu Centralnego i Rządu Narodowego. Pokazano przy tym zarówno akcję propagandową Danielewskiego, Chociszewskiego, Łyskowskiego, Działowskiego i in. na gruncie pomorskim, około rozbudzenia w prowincji uczuć patriotycznych i niepodległościowych, jak też bezpośrednią współpracę tych samych ludzi z komisarzami Rządu Narodowego,

około formowania oddziałów powstańczych, dostawy broni, opieki nad uchodźcami z powstania itd. Dużo uwagi poświęcono postawie politycznej i udziałowi w powstaniu różnych grup ludności pomorskiej, tu zaś nie ograniczono się do ogólnych rozważań i mniej lub więcej efektownych przykładów, ale poparto je też zestawieniami. Jedno z nich obejmuje w układzie według powiatów 269 wypadków rewizji i aresztowań przeprowadzonych na badanym obszarze przez władze pruskie, od listopada 1862 do lipca 1864 r. Wykaz oparty głównie na informacjach prasy jest zapewne niepełny, ale nasuwa interesujące spostrzeżenie co do rozrzutu terytorialnego i nasilenia w czasie tych aktów represji, jak również stanu społecznego osób nimi dotkniętych. Drugie zestawienie obejmuje 440 nazwisk osób z Pomorza czynnych w akcji powstańczej, aresztowanych, wziętych do niewoli, poległych itd. Tutaj wykorzystano obok źródeł prasowych także archiwalia, dane pamiętnikarskie oraz tradycję lokalną. Wreszcie naniesiono na dołączoną mapę wszystkie miejscowości, z których pochodziło owych 440 osób objętych wykazem. Uzyskano obraz wręcz uderzający: większość miejscowości zaangażowanych w ruch zamyka się w niewielkim trójkącie: Chełmno — Toruń — Brodnica. Mniejsze skupienia obserwujemy w okolicach Lubawy, Tucholi, Starogardu, Sztumu i Kościerzyny. Reszta prowincji jest niemalże białą plamą.

Mniej rewelacyjny, zawsze jednak cenny materiał przynosi książka odnośnie polityki władz pruskich. W aneksie zamieszczono (w oryginale niemieckim i przekładzie polskim) 15 pism urzędowych odnoszących się do zwalczania ruchu i zawierających także ocenę nastrojów ludności. Niestety dokumenty te z jednym wyjątkiem odnoszą się już do schyłku powstania (marzec — lipiec 1864). Bardziej szczegółowo przedstawiono represje spadające w tych trudnych latach na prasę polską na Pomorzu, nekana konfiskatami, procesami, grzywnami i wielokrotnym aresztowaniem redaktorów.

W sumie więc monografia przynosi duży materiał faktyczny odnoszący się do przebiegu wypadków na Pomorzu Gdańskim: liczby i okoliczności manifestacji patriotycznych w 1861 r., tworzenia się i aktywności organizacji spiskowej, wpływu ochotników do partyzantki, losu oddziałów formowanych na Pomorzu i wreszcie stopniowego rozkładu organizacji po klęsce powstania. Autor sprostował wiele bałamuctw i nieścisłości dawniejszych opracowań; określił też w sposób przekonujący sporą liczbę (choć nie wszystkie — por. s. 63 i 39) osób oznaczonych tylko literami w wydawnictwie Łukaszewskiego. Niedosyt zaczynamy odczuwać, gdy autor od zestawiania faktów przechodzi do uogólnień i interpretacji.

W szczególności brakuje mi tu wstępnego rzutu oka na stan sprawy polskiej na Pomorzu w połowie stulecia: jaki był w poszczególnych powiatach procent ludności polskiej, jaki procent katolików, jaki stan posiadania polskich ziemian, mieszczan i chłopów, jaki procent głosów oddawanych na posłów polskich, jaki stopień świadomości narodowej. W oparciu o te dane wolno dopiero analizować różnice w zachowaniu się ludności ziemi michałowskiej, Kociewia, Kaszub, czy dolnego Powiśla, a także zastanawiać się, jakie zmiany zaszły w tej postawie pod wpływem powstania styczniowego. Sam wykład raczej abstrahuje od różnic regionalnych; obraz społeczeństwa pomorskiego wypadł nad wyraz pozytywnie, zwłaszcza w pierwszych partiach książki.

Autor kładzie nacisk na solidarne poparcie ruchu narodowego przez całą ludność polską i prześlizguje się nad wypadkami, które świadczą o czymś przeciwnym. Dopiero w rozdziale VII („Stosunek poszczególnych klas i warstw społecznych do powstania”) wprowadza autor niezbędne zróżnicowanie. I tutaj jednak obraz jest stosunkowo statyczny: cały okres 1861—1863 potraktowany został jednolicie, jakgdyby poglądy licznych ugrupowań polskich nie ulegały w tym czasie fluktuacjom. Wiemy, że w innych dzielnicach obóz białych przeciwstawiał się spiskowi i powstaniu aż do marca 1863. Czy na Pomorzu wcale nie było białych? Sądzę taki

zdaje się wynikać z książki, chociaż autor nie formułuje go wprost, a więc go też nie tłumaczy. Na wstępie stwierdza, że społeczeństwo pomorskie solidaryzowało się z ruchem Warszawy i Królestwa „głównie na płaszczyźnie walki z uciskiem politycznym i walki o pełne prawa narodowe” (s. 17—18). Patriotyczną postawę ziemiaństwa na Pomorzu tłumaczy tym, że „aspekt socjalny powstania odgrywał rolę drugorzędną, albowiem konflikt pan—chłop, po dawno już dokonanym uwłaszczeniu chłopów, stracił tu na ostrości” (s. 95 n.). Także w Poznańskiem uwłaszczenie było już dokonane, a polskość prześladowana; a jednak tamtejsze ziemiaństwo szło ręką w rękę z białymi Królestwa, nie zaś z czerwonymi. Autor słusznie podkreśla, że na Pomorzu ziemian polskich było mniej, że „los tej klasy był tutaj w poważnej mierze uzależniony od stopnia powiązania z polskimi masami ludowymi” (s. 37). Ująłbym to inaczej: że słabe ziemiaństwo pomorskie nie mogło dyrygować całym społeczeństwem w tym stopniu, jak to czynili biali w Wielkopolsce. Nie znaczy to jednakże by i na Pomorzu nie nurtowały wśród szlachty analogiczne tendencje — inaczej nie zrozumielibyśmy gwałtownego zwrotu jej przeciw powstaniu na wiosnę 1864 r. Autor przypisuje „szkodliwą infiltrację obozu białych” głównie uchodźcom z Królestwa (s. 96), cytuje sąd Łukaszewskiego o „pewnej małuczkiej klicie” kontrrewolucjonistów. Zachowana w Kórniku obfita korespondencja, odnosząca się do katastrofy oddziału Calliera wskazuje jasno, że nie była to intryga paru szkodliwych jednostek, ale zdecydowany odruch całego ziemiańskiego środowiska, niczym się nie różniący od równoczesnej frondy obozu białych w Poznańskiem.

Jeśli ocena posiadającej szlachty wypadła w książce, moim zdaniem, zbyt różowo, to obraz kleru zdaje mi się przecerniony. Wiadomo dobrze, że zwalczali powstanie: biskup chełmiński Marwitz, większość dziekanów i urzędników kurialnych, a także wielu proboszczów. Idzie jednak o to z jakich pobudek? Autor pisze o „zgermanizowanym klerze” (s. 83) — przecież nie był on niemiecki w stu procentach. Że sprzeciwiali się powstaniu księża-Niemcy, to nie powinno nas dziwić, ani gorszyć. Trzeba by przyjrzeć się za to, jak wielu było przeciwników powstania wśród księży Polaków oraz zastanowić się, co tu wchodziło w grę: brak uświadomienia narodowego, oportunizm, lojalizm wobec władzy duchownej, czy też niechęć do ruchów rewolucyjnych. Autor cytuje 15 księży i kleryków zaangażowanych w powstanie (s. 100) oraz dziesięciu ściganych przez władze (s. 94). Liczba niewielka — zapewne. Ale też odwagę tych nielicznych oceniać trzeba inną miarką, niż w Królestwie czy też Poznańskiem, gdzie większość kleru, nawet wyższego, w pewnych okresach udzielała poparcia ruchowi.

Ze spraw drobniejszych: przypadki wciągania chłopów do ziemiańskich towarzystw rolniczych (s. 37) znamy także z innych dzielnic Polski, lecz chłopci ci w zasadzie zostawali figurantami. Charakterystykę Ćwierczakiewicza (s. 41) można by uzupełnić danymi z książki Borejszy. Fakt znalezienia egzemplarza „Ruchu” u N. Sulerzyskiego (s. 43) sam przez się jeszcze nie świadczy, by ów ziemianin podzielał wszystkie poglądy głoszone w tym piśmie. Podział prowincji na województwa: pomorskie i chełmińskie (s. 46) wymagałby objaśnienia, najlepiej z pomocą mapki (nb. na s. 64 mapka powinna była uwzględnić linię graniczną z Królestwem). Cytując za Łukaszewskim, że Pomorze Gdańskie zapłaciło podatek narodowy „jeszcze przed wybuchem powstania i to za dwa lata” (s. 48) należy sprecyzować co to znaczy „Pomorze”. O kilka wierszy niżej dowiadujemy się, że w grę wchodziła grupa 56 osób, a więc zapewne i suma niewielka. Nie ubliżając ofiarności pomorskiego ziemiaństwa trudno ją porównywać z nierównie większymi świadczeniami Królestwa, czy Wielkopolski. Historia oddziałów powstańczych formowanych na Pomorzu wymaga konfrontowania z każdorazową sytuacją militarną w sąsiednim województwie płockim. Tak np. na wyprawę Działowskiego rzuca światło Z. Chańczyński w swych wspomnieniach. Pominęto tutaj epizod

Mierosławskiego, który pierwotnie zamierzał wkroczyć z Chelmińskiego w Płockie, nim ostatecznie znalazł się na Kujawach. Należało także omówić przejście granicy przez oddziały płockie w końcu 1863 r. i rozlokowanie ich w przyległych powiatach pomorskich. Niejasna zdaje mi się biografia Kowalkowskiego: jeśli zginął 4 czerwca 1863 r. nie mógł działać w ramach żandarmerii narodowej (s. 59), która pod tą nazwą czynna była w późniejszym okresie. Błędy zecerskie: Fijałowski zamiast Fijałkowski (s. 21), Kaczorowski zamiast Koczorowski (s. 12) zostały powtórzone w indeksie.

Bardzo nawet krytyczne recenzje przyjęło się kończyć stwierdzeniem, że pomimo wyliczonych braków książka zasługuje na pochwałę. W tym wypadku nie widzę potrzeby uciekania się do „pomimo”. Książka A. Bukowskiego nie wyświetla na pewno wszystkiego, co dałoby się powiedzieć o Pomorzu Gdańskim i powstaniu styczniowym. Ale niemal wszystko to, co książka nam podaje są to rzeczy dotąd nieznanne, przynajmniej poza wąskim kręgiem miłośników regionu. Popularyzacja tej wiedzy o regionie pozostaje nadal mocną stroną i niewątpliwą zasługą autora.

Stefan Kieniewicz

Stanisław Bóbr-Tylingo, *Napoléon III, l'Europe et la Pologne 1863—4*, „Antemurale” t. VII—VIII, Rzym 1963, s. 1—362, 1 mapa.

Praca ta zajmuje 3/4 grubego, podwójnego tomu „Przedmurza” poświęconego w całości rocznicy powstania styczniowego. Jest to, jak się zdaje, rozwinięcie tezy doktorskiej autora, broniącej w Sorbonie u prof. P. Renouvina. Jej fragmenty (autor w bibliografii wylicza 13 własnych artykułów, napisanych na marginesie tej pracy) były już poprzednio drukowane, niektóre, jak np. „Międzynarodowe koła finansowe wobec powstania styczniowego” („Teki Historyczne”, Londyn 1956/7, nr 8) spotkały się u nas z życzliwym przyjęciem. S. Kieniewicz zrecenzował kilka artykułów w „Kwartalniku Historycznym” t. LXVI, 1959.

Książka ta jest owocem skrupulatnych i długotrwałych, podobno, jak pisze autor we wstępie, piętnastoletnich poszukiwań w 19 archiwach kilku krajów zachodnioeuropejskich (ich wykaz na s. 342—347). Natomiast autor z zasady nie uznaje żadnej literatury historycznej powstałej w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i w Związku Radzieckim¹. Naszego czytelnika ubawi zapewne, że Bóbr-Tylingo z ogromnego dorobku S. Kieniewicza w badaniach nad powstaniem styczniowym uznaje tylko przedwojennego „Adama Sapiechę”. W ten sposób autor sam pozbawia się zarówno nowych materiałów źródłowych jak i głębszego spojrzenia na dzieje 1863—1864 r.

Świadome nawiązywanie do konserwatywnych tradycji politycznych XIX wieku, jak i metodologia zbliżona do prac J. Kłaczkki i St. Koźmiana powodują, że książka Bóbr-Tylingo wydaje się bardzo *out of date*.

Składa się ona ze wstępu, sześciu rozdziałów poświęconych kolejnym etapom rozgrywek dyplomatycznych wokół sprawy polskiej i wniosków. Ponadto dodał autor 21 załączników, dokumentów dyplomatycznych, głównie z wiedeńskiego Haus-Hof-und Staatsarchiv i archiwum francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Autor przedstawił drobiazgowo przebieg pertraktacji dyplomatycznych wokół sprawy polskiej. Poważna ich część, jak np. wymiana trzech not między rządami

¹ Nie obawiają się cytować tych wydawnictw zawarte w tymże tomie rozprawy M. Kukieła i W. Rudzkiej.